

# GŁOS LUBELSKI

GAZETNO CODZIENNE

**Przedpisy:**

	w Lublinie	na prowincji
bez odnośnika:		
1 miesiąc	Mk. 30.—	Mk. 40.—
3 miesiące	Mk. 90.—	Mk. 120.—
6 miesięcy	Mk. 180.—	Mk. 240.—
rocznie	Mk. 360.—	Mk. 480.—

z odnośnikiem: Mk. 35.—, Mk. 105.—, Mk. 210.—, Mk. 420.—

**ADRES**  
Redakcji i Administracji:  
ul. Kościuszki Nr 10.

za wiersz nonparelowy lub jego miejsce:  
przed tekstem 1 strona — Mk. 4.—, w tekście II i III strona — Mk. 6.—  
po tekście IV strona — Mk. 2.50, nekrologi Mk. 3.00, nadesłane Mk. 4.50.  
**Drobne ogłoszenia** — 40 fen. za wyraz.  
Załączniki za każde 100 egzemplarzy 8 mk. i porto pocztowe.

Redakcja otwarta od godz. 10-ej rano do 2-ej popoł.

Administracja otwarta od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz.

## KOWALSKI, GOIŃSKI i S-ka

Ważne dla kooperatyw, Stowarzyszeń Ródek rolniczych i Biur Handlowych przy Sejmikach.

**POLECAMY:**

**MANUFAKTURE:**

sukna, kory, oajgi, szewioty, miedopolamy, batysty, baje, płótna, surówkę, fanieloty i t. p.

**TRYKOTAŻE:**

koszulki ciepłe, pończochy, skarpetki i t. p.

**NORYMBERSZCZYZNĘ:**

niel, jedwab, bawlnę do cerowania szpilki, igły

**OBUIE:**

buty z cholewami, kamizaski męskie, buciaki damskie.

WARSZAWA, BIELIŃSKA 19.  
Telef. 251-07.

**NAJWYBITNIESZY**  
**TEATR W LUBLINIE**  
**CLOU SENSACJI**  
**I NOWOŚCI.**

**II-ga SERJA, Od soboty 23-go października r. b. II-ga SERJA.**  
**SKRADZIONY WYNAŁAZEK**  
Zemsta Henryka Henry  
w głównych rolach Adelajda Regina i Dominik Serra.

**Nad program: RIMONO i PIDŻAMA**  
przewyborna farsa w 2 ch częściach.

## Telegramy.

**Mińsk w rękach gener.**  
**Bałachowicza.**

**Bolszewicy ewakuują pośpiesznie**  
**Borysów i Bobrujsk.**

WARSZAWA. 24 X. (Tel. własny)  
Ze źródeł wiarygodnych dowiaduje się „Rzeczpospolita“, że oddziały generała Bałachowicza zajęły Mińsk.

WARSZAWA 23 X. „Rzeczpospolita“ donosi, dowództwo bolszewickie zarządziło pośpieszną ewakuację Borysowa i Bobrujska.

**Kotwa wobec akcji gen.**  
**Żeligowskiego.**

**Akcja Pawlenki rozwija się**  
**pomyślnie.**

WARSZAWA. 24 10 (tel. własny)  
Atak gener. ukraińskiego Pawlenki rozwija się dotąd pomyślnie na edcinki Żmerynka—Chmielnik.

**Ratyfikacja traktatu pokojowego przez**  
**Centralny komitet ukraiński.**

CHARKOW. 23 10 (Pat.) Radjo. 20 października została tu otwarta II Sesja Centralnego Komitetu Ukraińskiego. Pierwszą sprawą porządku dziennego była dyskusja nad ratyfikacją traktatu o rozejmie i preliminarzach pokojowych zawartych z Polską 12 października. Po żywej dyskusji traktat przyjęto jednogłośnie.

**Uspokojenie na terenie**  
**Prus wschodnich.**

WARSZAWA. 23 X (Pat.) Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych komunikuje: Na byłym obszarze plebiscytowym Prus nastąpiło w ostatnich czasach pewne uspokojenie. W ugodzie podpisanej w Olsztynie w sprawie powrotu uchodźców przez pełnomocników rządu polskiego i rządu niemieckiego zapewniono niemieckim u-

chodźcom z Prus wschodnich, którzy zbiegli do Prus przy powrocie do ich siedzib wszelką opiekę. Polakom zamieszkałym w Prusach wschodnich zapewniono ochronę życia i mienia w myśl istniejących praw. Obywatele polscy narodowości niemieckiej zbiegli do Prus wschodnich otrzymają ułatwienie celem powrotu do kraju. Dzięki osobistej interwencji przedstawiciela niemieckiego ministerstwa hr. Oberndorfa wielu Polaków mogło powrócić do Prus wschodnich jeszcze przed zawarciem wspomnianej umowy.

**Protest litewski przeciw zajęciu Wilna.**  
LONDYN. 22 10. (PAT.) Havss. Totejszy przedstawiciel Litwy zwrócił się do Ligi Narodów z protestem przeciw okupacji Wilna. Równocześnie prasi o definitywne przyjęcie Litwy do Ligi Narodów.

**Strajk w Ostrowicach.**

WARSZAWA. 23 X. (Pat.) „Kurjer Poranny“ donosi: W Ostrowieckich zakładach metalurgicznych wybuchł strajk ekonomiczny. Robotnicy wszystkich oddziałów porzucili pracę, domagając się natychmiastowego uwzględnienia ich postulatów materialnych. Władze wojskowe zajęły się ochroną zakładów.

**Aresztowanie Kwapińskiego.**

WARSZAWA. 24 10 (Tel. własny) Z prywatnych źródeł donoszą do „Rzeczpospolitej“, że prezes Zaw. Zw. rob. rolnych Kwapiński został aresztowany.

**Sejmowa komisja wodna.**

WARSZAWA. 23 X. (Pat.) Ukonstytuowała się sejmowa komisja wodna: przewodniczący poseł Maryski (Z. L. N.) zastępca poseł Bednarski (P. S. L.), sekretarz poseł Starzyński. Poseł Kędzior przedstawił projekt ustawy wodnej.

**Anglja wobec Rosji.**

LONDYN 21 10. (Pat.) Havss. Odpowiadając w liście gmin na pytanie Rząd oświadczył, że niemożliwym jest ustalić stanowiska, jakie Rząd zajmie w poszczególnych okolicznościach, co do Rosji. Jednak rząd angielski byłby skłonny abadać

przychylną prośbę o uznanie rządu rosyjskiego, gdyby on został wybrany przez większość narodu, drogą wolnych wyborów.

**Olbrym niedobór finansów w Niemczech.**

NAUEN. 21.10. (PAT.) (Radjo.) Minister finansów oznajmił w Sejmie pruskim, że roczny niedobór w Prusach wynosi około 3 miliardów marek.

**Umowa Francji z Turcją i Rumunją.**

PARYŻ. 22.10 (Pat.) Rząd francuski zawarł umowę z rządem tureckim i rumuńskim w sprawie organizowania nadpowietrznej służby pocztowej między Paryżem a Konstantynopolem.

**Jugosłowianie opuścili Karyntję.**

BELGRAD. 21.10. (Pat.) Havss. „Slovensky Narod“ donosi: Władze jugosłowiańskie opuściły Karyntję, oddając administrację w ręce komisji plebiscytowej.

**Złoto bolszewickie na cele agitacyjne.**

SZTOKHOLM. 22.10. (PAT.) Havss. Nadszedł tu nowy transport złota z Rosji sow. Część jego wysłano do Włoch na cele agitacji.

**Pełnomocnik Bułgarii we Francji.**

PARYŻ. 22.10. (Pat.) Prezydent francuski Millerand przyjął na uroczystej audjencji nowomianowanego pełnomocnika Bułgarii generała Sawowa

**Strajk generalny w Brenne.**

NAUEN. 22 X (Pat.) Radjo. W Brenne wybuchł dziś strajk generalny robotników.

**JUBILER**  
**St. ROZŁOWSKI**  
Krak.-Przedm. 58 (w podwórzu).  
Kupuje i sprzedaje  
złoto srebro.  
Ceny przystępne.

4534



## Groźba osamotnienia.

Nie pomnę dokładnie daty faktu, który utkwił mi w pamięci. Oto Niemcy zraziwszy do siebie i swoich planów całą Europę, którą przedtem zalał swymi zwycięstwami i okrucieństwami, rozpisali ankietę bardzo poważną na temat: „Za co nas wszyscy nienawidzą?” Ankietę ta obiegła cały świat i zgromadziła szereg ciekawych odpowiedzi urzędowych i półurzędowych. Wydali ją Niemcy w chwili, gdy szala zwycięstw przechylać się poczęła na stronę ententy, gdy Niemcy świadomi niebezpieczeństwa, jakie im groziło w oczy, szukali opuszczenia pałac pychy, różnych sposobów ratunku.

Ankieta ta przychodzi nam na myśl w chwili, gdy przerywamy sprawozdania i opinie prasy zagranicznej o nas i naszych czynach doby ostatniej i stwierdzamy, że wiele z nich nie tylko chłod, ale podnoszą się coraz częściej głosy nam nieprzychylnie a częstokroć wrogle. Nie mamy tu w tej chwili na myśli prasy zdecydowanie wrogiej, a więc n. p. niemieckiej co do której stanowiska nie rościmy sobie żadnych pretensji, nie mamy zamiaru analizować głosów prasy czeskiej pobitej hasłami bolszewickimi, nie wysuwamy opinii prasy bolszewickiej gryzącej nawet po rozumie, nie cytujemy opinii angielskiej walczącej się pomiędzy interesem kapitalizmu i bolszewizmem, chcąc na tym mezaljansie ukuć korzystny business. Zwracamy natomiast uwagę na ferment opinii francuskiej w stosunku do nas i naszych poczynków. Opinia ta nas boli, pochodzi bowiem od przyjaciół.

Na łamach „Petit Parisien” znajdujemy z okazji zajęcia Wilna przez armię generała Żeligowskiego następujące charakterystyczne zdanie: „Nie mieszajmy się tak bardzo w sprawy Wschodu europejskiego, gdzie tylko uzyskać możemy korzyść. Niemcy powinni nam wystarczyć”. Ziane charakterystyczne a obojętne dla spraw Wschodu, acz w tej chwili nie szczerą zrozumieć dokładniej, gdy przyjrzymy się ostatnim posunięciom na francuskiej szachownicy dyplomatycznej, przesunięciom, które w wielkiej mierze odbić się mogą na naszej polityce zagranicznej a co za tem idzie zadecydować o naszych granicach dotąd jeszcze niestwierdzonych.

W „Action Française” p. Karol Mauras omawiając politykę zewnętrzną Francji doby ostatniej wskazuje na dążenia pewnych polityków i dzienników zmierzające do odsunięcia Francji od Polski a przesunięcia na tory polityki angielskiej. Poza tą myślą, jak słusznie przewiduje p. Smogorzewski, kryje się piekielny plan uzyskania aprobaty dyplomacji francuskiej dla połączenia się Niemiec z Austrią i oddania Polski na łup zwyciężonych Niemiec a uwagledniając ciekawą grę dyplomatyczno-handlową, angielsko bolszewicką, narażenie naszych granic na pastwę hydry bolszewicko-rosyjskiej Hydra ta czując poparcie kapitalistów angielskich już w parę dni po zwycięstwie podniosła głowę i skierowała swe armie przeciwko Wranglowi, który jak wiadomo cieszył się dotychczas poparciem Francji, a w stosunku do którego Polacy do chwili ostatnich zajęli nie zbyt zdecydowane stanowisko.

Na Quai d'Orsay, jak nas dalej informuje p. Mauras, słyszy się dość głośno wypowiedziane zdanie, że Polacy nie są interesujący, że pluje się na Polaków (on se f... Polonais). Musiało zatem co zająć co tak z miejsca odsunęło sympatię Francuzów.

A oto jeszcze jeden ciekawy szczegół natury dyplomatycznej. „Eclair de Montpellier” omawiając nominację Feliksa Bar-

thelota na stanowisko sekretarza generalnego M. S. Z. we Francji stwierdza jego sympatię dla Czechosłowacji i nadaje jakie przywiązanie do tego postępowego państwa. Gdy zważymy, że i ta ślana Polski niebyle, czuje się silna, to stwierdzać musimy, że na wypadek pchnięcia Francji w objęcia Anglii a co za tem idzie pozyskania jej dla celów polityki angielskiej, Polskę otoczą na całym obwodzie najcięższe siły wrogowe. Lekceważyliśmy sobie dotychczas naszych sąsiadów, nie zwracaliśmy uwagi na najcięższe siły i dziś—dziś stanemy odosobnieni. Podczas gdy inni budowali sojusze, myśmy je świadomie, czy nieświadomie rozrywali.

Gdy się weźmie pod uwagę życiowe rady dyplomatów francuskich, gdy się zastanowimy nad pomocą materialną i moralną jaką nas zasilali a i teraz jeszcze zasilają rząd francuski i gdy to zestawimy z głosami obecnej opinii, poprzedzającej zmiany dyplomatyczne, mimowoli szukamy przyczyny tembardziej że nauczyliśmy się wierzyć we Francję bez zastrzeżeń.

Czem zraził się sobie tych, na których najwięcej liczyć powinniśmy i mogliśmy?

Na odpowiedź słożył się cały szereg odpowiedzi, których liczba przewyższa ramy danego artykułu, chcemy jednak zwrócić uwagę na momenty najcharakterystyczniejsze odnoszące się nie tylko do Francji, ale do całego Zachodu.

Wielką winę przypisać należy brakowi planu zdecydowanego, opartego na realnych przesłankach. Nasze iluzoryczne wyprawy, w guście kijowskiej, muszą zachwiać wiarę w pomyślność i powagę naszych przedsięwzięć. Bezplanowość, brak oparcia, problematyczność celu, niekonsekwencje, muszą wśród dyplomatów wywołać odcień ironii a oświecenie w sprawach Gdańska, Śląska Górnego i Śląska Cieszyńskiego, pewne zdziwienie. Przykrejsze, że w danych wyprawach rządy ententy dopatrywać się chcą planów osobistych, nie oglądających się na opinie ogólną, zbiorową całego społeczeństwa.

Dwa lata zakładamy fundament pod budowę Rzeczypospolitej, dwa lata pracuje dyplomacja polska i jak dotąd nie umiała zbudować wytycznych stałych, zbiorowych, nie umiała zgodzić się na wspólny cel, dotąd i ani kroku naprzód ani wstecz. Polityka nie może kierować się nastrojem chwili i z niej czerpać natchnienia, może tylko z danej chwili i jej nastroju dla danej sprawy korzystać. Brak zasadniczego planu, budzi u państw zewnętrznych nieufność, obawę przed nieokreślonymi eksperymentami, a w chwili przeprowadzenia i nieowocności eksperymentu ciśnie publicystom pod pióro uwagi gorzkie w guście ostatniej, którą robi nam p. Le Renseigne:—„wszelkie ostrzeżenia nie zażegnały niestrawności nieposłusznych dzieci, którym się daje w skórę kiedy można. Ograniczenie się do grzyby jest głupstwem”.

Ważną kwestją to brak poszanowania ze strony opinii dla naszej misji i członków dyplomatycznych, prawdziwych mężów stanu, którzy wzięli na swoje barki ciężar kierowania i urabiania opinii zagranicznej dla naszych praw. Nie chcemy tu naprowadzać tych przeróżnych przykrych momentów kiedy delegacją—ponieważ na ich czele stanęli ludzie niemile widziani wśród pewnych partji, ciskano świadomie kamienie pod nogi, staczając tam samym ważność sprawy, którą dana jednostka reprezentowała—w przepaść. Czy mamy przypomnieć te kampanie cudaczne, te brednie, te plotki, fałszywe insynuacje, kierowane pod adresem Dmowskiego, Wład. Grab- skiego, Paderewskiego. Dzienniki niekiedy urządzają sobie na ten temat prawdziwy sport, a ataki ich, wykorzystywane przez bezkrytyczne nożyce prowincjonalne a często i

Otwórz wrota szczęściu własnemu!

Jeśli uśmiechnie ci się ono  
w którąś sobotę  
w ciągu lat dwudziestu

**zostaniesz milionerem**

trzeba jedynie  
abyś co rychlej  
nabył za gotówkę obligację

**4% Państwowej Pożyczki Premijowej.**

stoleczne rządy nieuczciwem, dla którego nie ma lekarstwa. Władysław Grabski ma n. p. w pewnym organie krakowskim stałą rubrykę poświęconą oszczerstwom przeciw jego osobie. Nie tak dawno, gdy Paderewski rozwiązywał ważne sprawy w Paryżu i Brukseli ciskano się na niego, a dopiero sprostowania Wydziału prasowego M. S. Z. stwierdzające „niezgodę z rzeczywistością” zbudowały przynajmniej na dni kilka tamą tej nieuczciwej nagannę.

Prasa zagraniczna skwapliwie podchwytuje krzykliwe, a krzywdzące notatki i w stosownej chwili wyciąga je na światło dzienne, obniżając powagę danych jednostek. Nie o jednostki nam jednak chodzi ale o sprawę, którą w danym momencie reprezentują, a ta jest świętością, przed którą ustąpić winien najbardziej silny kąt widzenia partyjnego.

Niemniej ważnym zjawiskiem jest ta zimna obojętność, to niedocenienie życzliwości, którą obdarzają nas nasi przyjaciele, ten brak pozornej przynajmniej szczerości, którą im płacić winniśmy. Trudno nie rzec w polityce o szczerze bezwzględność, nie kroczy ona drogami dyplomatycznymi, można ją jednak upozorować i dać jej walory efektowniejsze. Przemawia za tem historia dawna i szereg faktów najnowszych obok których obojętnie przejść się nie godzi. Francja to jedyny naród, który nas wspomagał, Francja to państwo, które chce związać swoje losy z losami naszego narodu, dając tego aż nadto liczne dowody; jedyny naród, który nie opuścił nas w najgłębszej chwili!

W pochodzie historycznym obu narodów znaleźliśmy wiele wspólnych wytycznych. A odpowiadamy na nie niebyle dyplomatycznie z chwilą kiedy Francja opuszcza nas, klnąc nawet swoją koncepcję i rolę na Wschodzie.

Ten brak zaufania do nas odbija się także na stosunku naszym do tworzących się sojuszków. Świat cały łączy się, szuka wspólnych wytycznych, powstaje ententa mała, związek państw bałtyckich, a w każdej z nich brak dla nas miejsca.

Czy to nie ciekawe? Tylekroć razy odzywaliśmy się do Zachodu, tyle razy odzywano się u nas za tą łącznością z ententą, a szczególnie Francją a jednak nie doszliśmy do celu.

Zdaniem naszym, chcąc ugratować naszą pozycję międzynarodową musimy naprawić drogi dotychczasowe, a nie budować fantastycznych pałaców wpływu polityki polskiej na Wschodzie jak chce „Robotnik” w numerze z dnia 22.10. b. r.

Kwestja Wschodu to jeszcze ciągle Slinks, my oprócz wioniliśmy się o państwo zdecydowane o wyrobionej marce przeszłości a pewnej rekojmi przyszłości.

Zyskujemy sobie przytem przyjaciół i to przyjaciół szczerych i życzliwych, nie dla chwili, nie dla programu partji, nie dla celów klasy, ale dla dobra całego społeczeństwa, które ma warunki ku temu by być szanowanym i kochanym. Winniśmy doprowadzić do ankiety — dlaczego nas kochają i szanują?

J. Kanarowski.

## Program działalności Tow. Muzycznego w Lublinie w sezonie 1920/21.

Tow. Muzyczne biorąc pod uwagę, że celem jego jest krzewienie sztuki i wiedzy muzycznej w społeczeństwie, oraz widząc, że zdobyte doświadczenia sezonu ubiegłego wskazują na bardzo niski poziom zainteresowania sztuką w mieście, postanawia działalność swoją w nadchodzącym sezonie ująć w formy pedagogiczno-popularne, wszystkimi rozporządzalnymi środkami dążyć do kształcenia szerszych warstw w muzyce.

W tym celu organizuje całość swych poczynków w sposób następujący:

1) Z dniem 1 listopada otwiera 6 cio miesięczny „Kurs samokształcenia muzycznego” pod kierunkiem dyr. Janusza Miketty. Kurs ten obejmie w formie najprzystępniejszej ogólną pojęcie o teorii, historii i estetyce muzyki i drogą analizy, ilustrowanej grą, przedstawi słuchaczom metody i poda praktyczne wskazówki do dalszego samodzielnego poznawania dzieł sztuki muzycznej i wczuwania się w ich piękno.

Kurs ten, będący rzadką innowacją w działalności Tow. Muzycznych wogóle, będzie dążył do zespolenia słuchaczy w jedną całość, niech w nich drogą dysput i ćwiczeń zamilowanie do krytycznych refleksji wobec dzieł sztuki, bezpośrednia zaś gra utworów i jej poznawanie, przygotuje do rozkoszowania się niemi, gdy są wykonywane na estradzie koncertowej.

W programie kursu na rok bieżący: encyklopedia pojęć muzycznych i analiza dzieł (proponowane sonaty Beethovena).

I y wykład kursu w dniu 1 listopada o godz. 4 po południu. Zapisy w kancelarii Twa Muzycznego.

2) W związku z tym kursem zapowiada się cykl 12 bezpłatnych koncertów Twa Muzycznego. W koncertach tych weźma udział doskonałe siły estradowe. Bezpłatne bilety wydawane będą przede wszystkim członkom Twa, słuchaczom kursu samokształcenia młodzieży muzycznej i osobom pracującym na polu sztuki, korporacjom, związkom i wreszcie wszystkim zainteresowanym.

I y koncert dnia 7 listopada. W programie między innymi Sonata K. Szymanowskiego. Koncert wykona pianista Józef Tołkacz, nowozaangażowany profesor Szkoły Muzycznej w Lublinie. Podejmując ten cykl bezpłatnych koncertów Tow. Muzyczne pragnie uprzyścić słuchanie poważnej muzyki tym, którzy w ciężkich obecnych warunkach nie mają środków na opłacenie biletów wejścia. Twa Muzyczne sądzi, że zarówno Władze miejskie recha dopomóc Twa w zrealizowaniu tego cyklu, jako i znaleźć się chętni, uważać i wdzierać koncertów tych słuchacze.

3) Nawiązując kontakt z dyrekcją Filharmonji Warszawskiej, Twa da sześć koncertów płatnych z udziałem solistów wielkich abonamentowych koncertów Filh. Warszawskiej jak: Artur Rubinstein, Dydur, Fördery i t. p. Daty tych koncertów nie zostały ustalone.



## Ostatnie machinacje niemieckie na Górnym Śląsku.

(Korespondencja własna).

Miechów 12.X.

Rozruchy sierpniowe wywołane przez Niemców z baszami „Warschau gefallen” skończyły się dla ich twórców nadzwyczaj smutnie. Sprawdziło się staropolskie przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada”. Bohaterska nasza armia pobiła, a przez to samo ostudziła zapał niemieckich bojówek, a robotnik polski ujął za broń odbraną „stosstrupperom”.<sup>1)</sup>

Niemcom zabrakło „grenzszturmów”, więc dalej z nogi, podszyci bołwami sąjącą skórą, bohaterzy nadobronnymi, zaczęli uciekać do Wrocławia i dalej, aby tam burzyć konsulatory. Rozruchy te sprawiły zupełnie odwrotny skutek, niż ten jaki chcieli ich inicjatorzy. „Zyberka” opuszcza z placem radnych Katowice — Górny Śląsk, a na jej miejsce powstała nowa mieszanopolicja plebiscytowa. Polacy poczuli, że są silni, silniejsi niż przed rokiem, kiedy ich masowo mordowano.

Niemcy jednak nie zaprzestali pracy. Wiedzą oni, że zostali pobici, widzą, że Polacy obecnie są więcej skonsolidowani. Postanowili przeto zrobić tę konsolidację. Teraz bowiem na Górnym Śląsku można to samo powiedzieć, co kiedyś — na wsiach plebiscytowym Śląska Cieszyńskiego powiedział ksiądz Miluk, że „obok chorągwi z Matką Boską stoi sztandar P. P. S.”. Ale Niemcy są ostrożni — oni nie od razu postanowili dopiąć celu i rozbić jednolitość frontu polskiego, naprzód zamierzali wywołać ferment w samym polskim komisarjacie plebiscytowym. Dział na Górnym Śląsku wszystko stoi pod znakiem walków i organizacji. Pracownicy Polskiego Komitetu Plebiscytowego utworzyli „Związek Górnośląskich Pracowników Plebiscytowych”.

Otóż Niemcy przekupili prezesa tego Związku Teofila Kupkę, jak to można wyczuć z późniejszych jego odezw, a zwłaszcza z odezwy 15 września, zwróconej przeciwko polskiemu Komisarjatowi Plebiscytowemu, pod którą p. Kupka podpisał siebie i swoich kolegów z Zarządu. I tu powtórzyła się historia Lublina. Związek wyparł się prezesa, podpisani zaprzeczali te słowa, że nie podpisywali tej odezwy, na nią się nie godzą. Kupka ostatecznie został skompromitowany. Ale nie koniec na tem. We wrześniu, wydaje drugą odezwę. W tej już zdradza się całkowicie, że działa w porozumieniu z Niemcami. P. Kupka najpierw wysunął żądanie podryżki o 100 procent płacy i utwo-

żenia komisji kwalifikacyjnej, która miała po plebiscycie rozdzielać urzędy (trzeba zauważyć, że według projektów Kupki nie mógł nikt przyjąć, mający wykształcenie akademickie), teraz każe wysłać komisję do Niemiec i Polski, żeby te badały stosunki gospodarcze i według tego Górnoślązacy mają głosić. Uderza on w słaby punkt tułejczy ludności — materjałizm.

Wreszcie wydaje trzecią odezwę, bez daty i miejsca wydania z szumnym tytułem: „Do Ludu Górnośląskiego” ale już po polsku i... po niemiecku. Napada tu na Polskiego Komisarza plebiscytowego, posła Korfanteo, ale faktycznie napada na Polskę i stara się odstraszyć lud górnośląski groźbami, jak 12 godzinnym dniem pracy, niewolą, bagnem i t. p.

Sprawdzała się tu słowa jednego myśliciela francuskiego, który powiedział, że na drzewo bez owoców kamienia się nie rzuca. Niemcy widząc wielki wpływ p. Korfanteo, jego sprężystą rękę, pragną go we wszelki możliwy sposób zohydzić.

W swem satyryczno agitacyjnym czasopiśmie wychodzącym p. t. „Pieron”, na każdej stronie musi być jakaś napaść na posła Korfanteo.

Przeciwny „Pieronowi”<sup>1)</sup> jest z polskiej strony „Kocynider”<sup>2)</sup> otóż o p. Urbanku komisarza „Comitatu plebiscytowego za Niemcami” raz jeden w numerze ósmym jest mowa, ale w sposób przyzwolity, bo też jest różnica między polską a niemiecką kulturą domową.

Ale to nie wszystko. Afera Kupki skończyła się dość prędko, a nadzieje pokładane na nim znów zawiodły. Niemcy chwytają się drugiego środka, rozbijają istniejącą na Górnym Śląsku P. P. S. — lewica robi secesję i tworzy partję, pod nazwą komunistyczną. 8 go października wydaje pierwszy numer swego organu p. t. „Czerwony sztandar” u dołu „Rote Fahne”.

„Czerwony sztandar” wypisuje trzy po trzy o Polsce w języku polskim i niemieckim, napada na Korfanteo (artykuł p. t. „Revolution der Korfanteile”), z nienawistą wspomina niendana akcję Kupki, tego niewinnego baranka niemieckiego i t. d. „Czerwony sztandar” jednak z oddźwiękiem w masach się nie spotyka.

W końcu wspomnieć muszę, iż wychodzi tu parę pism niemieckich w duchu polskim, jak: „Der weisse Adler”, „Oberschlesische Grenzzeitung” i „Oberschlesische Post”.

Walka wro — ale wyniki jej nie mogą być dla zjednoczonego obozu polskiego niepomysłne.

S. Gralewski.

<sup>1)</sup> Pieron jest to jedyna kłątwa górnośląska a gradacja zależy od przymiotnika.

<sup>2)</sup> W narneszu górnośląskim znaczy łebuz.

## Ze Śląska cieszyńskiego.

Polska placówka w Orłowej. Ćwiczenia wojskowe.

(Kor. własna.)

Cieszyn, 17 października 1920 r.

Gimnazjum realne w Orłowej na Śląsku cieszyńskim liczy w r. b. ponad 500 dzieci, w tem kilkanaście dziewcząt. Jest to niebawala dotąd liczba. Szkoła podobnie jak w zeszłym roku miała najwyższą liczbę dzieci z czasów wojny. Świadczy to o zrozumieniu wartości nauki wśród robotników Zagłębia Karwińskiego, skąd dzieci przeważnie pochodzą i o patriotyzmie ludności, która mimo ucisku, a raczej właśnie dla tego tak licznie obsyła polską szkołę. Ze strony czeskiej spotyka się Zarząd gimnazjum na każdym kroku z utrudnieniami i szykanami, zaburzeń jednak niema, prócz złośliwych, wybił się szyb itp. Główną troską Zarządu wobec zbliżającej się zimy, jest odzyskanie bursy, aby móc umieścić dzieci, gniotące się dotąd w nieodpowiednich izbach, na pół piwnicach. Ale opróżnionej na razie bursy Czesi koniecznie potrzebują na umieszczenie — sądu! Tak więc dwa budynki Macierzy są stale zajęte przez Czechów. Zaopatrzenie dzieci natrafia też na niejedną trudność z powodu braku zapasów, które w zeszłym roku Czesi zrabowali doszczętnie. Reszta dzieci zjeżdża codziennie koleją elektryczną i pociągami. Nauczycielom czyni się też trudność. O ile nie wykaza się przynależnością do Śląska, nie mogą mieszkać w Orłowej. Dlatego też część ich, nawet ci, którzy dawniej uczyli w Orłowej, muszą codziennie przyjeżdżać z Cieszyna polskiego (!) a dla reszty niema mieszkań, to też muszą się mieścić w gabinetach szkolnych; kierownik gimn. p. Feliks syplą w swej kancelarji. Gdyby udało się odzyskać burzę, wszyscy znaleźliby w niej pomieszczenie. Dla grona nauczycielskiego praca dla siebie też kuciła w budynku szkolnym. Ludność po drugiej stronie Olzy czeka i wierzy, że musi nastąpić zmiana na lepsze. Dopytuje się też, co o tem sądzą w Polsce. Pewne nadzieje są, związane z plebiscytem na Górnym Śląsku, bo może przy tej sposobności wypłynie też na wierzch i sprawa Cieszyńskiego. Wśród ludności szerszą się też głosy niezadowolenia z Rady narodowej Śląska, której przypisuje się zranienie sprawy plebiscytowej. Niedawno poruszenie wywołały ćwiczenia bataljonu śląskiego na granicy.

W piątek dnia 15 b. m. w święto patronki Śląska, księżnej Jadwigi, nadciągnął do Cieszyna bataljon 10 p. p. z ziemi śląskiej, wracając z ćwiczeń w Pogwizdowie. O godz. 8 po południu oddział ustawił się na rynku. Penlewał składa się on z ochot-

ników ziemi śląskiej, wzbudził więc łatwo zrozumiałe, serdeczne zjawisko w Cieszynie, a popłoch po stronie czeskiej. Przed ratuszem, bokiem do bataljonu ustawiła się warta, oddając honory wojskowe, podczas gdy bataljon prezentował broń przed maj. Ostrowskim, któremu zdawał raport dowódca bataljonu. Major pozdrowił żołnierzy, którzy zgodnym chórem odpowiedzieli, poczem przeszedł przed frontem oddziału. Żołnierzy imieniem Cieszyńska witał kierownik szkoły wydz. p. Mucha, dając wyraz nadziei, że żołnierze śląski oswobodzą ziemię ojczystą, poczem wniósł okrzyk na cześć Naczelnika państwa i żołnierza śląskiego, powtórzony trzykrotnie przez wojsko i tłumy publiczności. — Przy dźwiękach muzyki ruszył oddział i defilował przed majorem Ostrowskim i gronem oficerów na Wyższym rynku. Na czele poszczególnych jego części jechali konno oficerowie. Plechacie towarzyszyła służba sanitarna, szli cyklisty obok rowerów, kucyki niosły karabiny maszynowe i przybory do nich; ciągnął tren i kuchnie polowe, które w czasie powitania na rynku głównym, ustawiły się w bocznej ulicy Andrzej. Hofera. Żołnierze, doskonale umundurowani, jak jeden mąż wykonujący ćwiczenia karabinami i ręczne obroty, przeżyli się teraz defilując; mimo zmęczenia ćwiczeniami i uciążliwym pochodem w pełnym rynsztunku, wyglądali dzielnie i dzielnie.

Na środku Wyższego Rynku posąg Chrystusa wznosił nad nimi błogosławiającą rękę!

Ken.

## Niezwykły rozwój instytucji finansowej.

Lwów 19.10. 20.

Jak się dowiadujemy Ziemski Bank Kredytowy Tow. Akc. we Lwowie, którego Filja znajduje się w Lublinie przy Krakowskim Przedmieściu L. 68. obchodził dwudziestą rocznicę swego istnienia, jako też dwudziestoltni jubileusz pracy swoich założycieli i naczelnych dyrektorów posła Dra E. Adama i Dra M. Liptaya.

Ciekawe są dzieje tych ludzi, którzy własnymi siłami bez żadnej pomocy z zewnątrz Instytucję tę stworzyli i do wspaniałego doprowadzili rozwoju.

Ze skromnego Towarzystwa zalickiego, w którym pierwsza Dyrekcja i Rada Nadzorcza pełniły swe obowiązki bezpłatnie i w którym całe pierwsze urządzenie biura kosztowało zaledwie 72 kor., a początkowe wydatki miesięcznie na administrację wynosiły okragło 100 kor., rozwinęła się w ciągu lat paru żywotna instytucja finansowa, któ-

## Wyciąg z protokołu ostatniego posiedzenia naszej Rady Miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej obfitowało w niezwykle dołose i podnieście, prawdziwie epokowe momenty. Na samym wstępie prezes Rady nawiązał do naciśniętego, iż kursujące o miejsce pogłoski jakoby komisja finansowa — budżetowa zaniedbywała swoje obowiązki i nieodbywała posiedzeń są najzupełniej bezpodstawne. Komisja pracuje nad wyraz intensywnie, — na posiedzeniach, które odbywają się punktualnie w oznaczonym terminie brak jest jedynie stonków, przewodniczącego i przywołanych materjałów, pozatem wszystko odbywa się wedle regulaminu. Następnie prezes oznajmił pp. rad-

nym, iż ogólna suma kar za spóźnianie się i opuszczanie posiedzeń dosięgła już cyfry 1 miliona 800 tysięcy marek i zapytał co Rada zamierza w tej sprawie przedsięwziąć.

Po dłuższej i b. burzliwej dyskusji — uchwalono sprawę przekazać do rozpatrzenia komisji finansowo budżetowej. Radny Wypych ze skrajnej prawicy zgłosił interpelację zapytując, co Rada zamierza uczynić wobec grożącej miastu nowej klęski mianowicie przygotowywanego przez nasze radykalne grupy ekonomicznego strajku działości, na dzień Zaduszny?

Złatwienie tej ważnej i pilnej sprawy po krótkiej dyskusji przekazano komisji finansowo - budżetowej.

Radny Fejnkepele zgłasza wniosek nagły w sprawie otoczenia baczniejszą opieką naszych plantacji miejskich przytem motywuje:

— Panowie Radni! Prawda, że teraz mamy dopiero jesień i jesienno-wo powietrze, ale niedługo możemy już być w zymie. Nie w tym Raymie, co papłz mieszka, ale w tym co sznik pada. A wiadomo co po zymie idzie wiosna. Ja sze pytam czy u nas nasze już miasto pomyślało o tem, że za parę kilka miesięcy trzeba zacząć szczypać dżwki..

Ja chce wiedzieć kto się z tem zajmie.

Wielki hałas na prawicy, w centrum okrzyki.

Lewica zawzięcie oklaskuje mowę. Prezes dzwoni i z trudnością uspokoiwszy salę wyjaśnia:

— Ależ panowie radni, to tylko proste nieporozumienie!

Radny Fejnkepele chciał tylko przypomnieć o konieczności troskliwego zajęcia się szczepieniem drzewek w plantacjach miejskich na wiosnę.

Po dłuższej naradzie wniosek uchwalono przesłać do komisji finansowo budżetowej.

Na zakończenie, radny Sadełko proponuje, aby Rada Miejska uczciła przez powstanie i uczyniła obywatelami honorowymi dziesięciu rzeźników lubelskich, którzy w głębokiem i szerokiem zrozumieniu swych obywatelskich obowiązków, wyśli ponad ciasny lokalny patriotyzm, nie zważając na szemranie gawiedzi, nie rozumiejącej się na wielkiej polityce — zaopatrują stale w mięso, stoninę i szynki naszych starych wypróbowanych przyjaceli Niemców i Czechów, oraz świeżo pozyskanych towarzyszy rosyjskich.

Wniosek radnego Sadełki został przez olbrzymią większość sali przyjęty gromiącymi oklaskami.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sato.



rej kapitał obrotowy już w roku 1904 wynosił kor. 2.000.000.—a w roku 1908 kor. 10.000.000.—tak iż dalszy rozwój nie dał się już pomieścić w szczytych ramach Towarzystwa Zaliczkowego i wymagał jej przekształcenia na Bank akcyjny, wyposażony (także działem hipotecznym i prawem emisji własnych listów zastawnych. Po całorocznych zabiegach uzyskała Kasa od rządu w roku 1909 koncesję wstępując na założenie Banku akcyjnego i w dniu 1 lipca 1910 r. odbyło się Zgromadzenie konstituujące Banku.

Początkowy kapitał Banku wynosił 1.000.000 kor. został jednak już w roku 1912 podwyższony na 3.000.000 kor., w roku 1918 na 6.000.000 kor. w roku 1919 na 12 a następnie na 20.000.000 kor. w roku 1920 wreszcie na 50.000.000 koron.

Przetrawiając szczęśliwie ciężkie przesilenie finansowe, wywołane najpierw wojną bałkańską w roku 1912/13, a następnie kilkuletnią wojnę światową, wszedł Bank od roku 1917 na tory niebywałego dotąd rozwoju.

W roku 1918 założył Bank Filję w Krakowie i Lublinie, a w roku 1920 Filję w Warszawie, nadto zaś nabył gmach na pomieszczenie Filji w Gdańsku, do której założenia poczynił już wszystkie przedwstępne kroki.

Kapitał obrotowy samej tylko Centrali Banku osiągnie z końcem roku bieżącego sumę co najmniej 4 miliardów marek, kapitał zaś obrotowy samej Filji krakowskiej, co najmniej sumę jednego miljaru marek.

Suma udzielonych przez Bank pożyczek hipotecznych i emitowanych na nie listów zastawnych przekroczyła już kwotę mk. 17.570.000. Portfel wekslowy Banku wykazuje sumę mk. 82.583.633 38, stan wkładów oszczędności i wkładów na rachunek bież. sumę mk. 41.458.000 90. Fundusze rezerwowe Banku, które z końcem roku 1919 osiągnęły sumę kor. 3.050.657 36, dosięgają obecnie sumy 10.000.000 kor. Fundusz emerytalny funkcjonariuszów Banku przekroczył kwotę 1.160.000 kor.

Cały szereg spółek i Towarzystw akcyjnych przez Bank założonych i finansowanych, jak Kasa Kredytu, Galicyjska Spółka drzewna „Motor”, Spółka Rolnicza „Sertolin”, (Spółka dla zbiórki szmat i odpadków z papieru), Błęchowska Spółka drzewna, Spółka chmielarska, Fabryka cegieł i dachówek w Gródku Jagiellońskim i inne, rozwija się nader pomyślnie. Bank był również inicjatorem i współzałożycielem całego szeregu wielkich akcyjnych Towarzystw przemysłowych jak „Oikos”, „Polska nafta”, Towarzystwo naprawy i budowy parowozów, Fabryka amunicji „Pocisk”, Fabryka porcelany „Cmielów”, Towarzystwo dla przemysłu włóknistego w Sosnowcu, Zakłady graficzne „Biblioteka Polska” i t. d. Z końcem roku 1919 zorganizował Bank również na podstawie udzielonego mu wówczas przez Główny Urząd Ziemiński upoważnienia, które było pierwszym z tego rodzaju upoważnień, udzielonych we wschodniej Małopolsce, własny Oddział parcelacyjny, który przez niespełna dziesięć miesięcy swej działalności mimo przerw spowodowanych wojną, rozparcelował ku obojętnemu zadowoleniu sprzedawców i nabywców przeszło 10.000 morgów ziemi we wschodniej Małopolsce prawie wyłącznie między samych Polaków.

Dla uczczenia jubileuszu Banku uchwaliła Rada Zarządzająca tegoż na posiedzeniu z dnia 8 października b. r. przeznaczyć milion marek na Fundusz Opieki nad sierotami wojennymi, pół miliona marek na zasilenie Funduszu emerytalnego funkcjonariuszów Banku, a pół miliona marek na remunerację jubileuszową dla tychże funkcjonariuszów w stosunku do lat służby.

Urzednicy Banku uczcili obn. Jubilatów w dniu 9 października b. r. wewnętrzną uroczystością koleżeńską. W południe, w odświetlonej przystrojonej sali posiedzeń Banku zebrali się wszyscy tegoż funkcjonariusze oraz przedstawiciele wszystkich instytucji finansowych przez Bank założonych i członkowie Rady Zarządzającej.

W imieniu urzędników przemówił do obn. Jubilatów najstarszy pracownik Banku, p. Władysław Starkiewicz, obecny kierownik Filji Warszawskiej, podnosząc w serdecznych słowach zasługi Solenizantów i ich wyjątkowy, przyjacielski, koleżeński stosunek do podwładnych, zarazem wręczając im adresy z podpiętymi wszystkich współpracowników i członków Rady Zarządzającej, oraz przedstawicieli instytucji z Bankiem związanych. Następnie przemówił imieniem pierwszej Rady Nadzorczej Kasy Pożyczkowej z przed lat 20 p. Franciszek Żmudziński, a imieniem Rady Zarządzającej Ziemińskiego Banku Kredytowego, Wiceprezydent Izby Handlowej p. Ludwik Winlars.

Obaj wrzuceni Jubilatów w serdecznych słowach dziękowali za owację, podnosząc wyjątkową harmonię wzajemnych stosunków Dyrekcji Rady Zarządzającej i współpracowników.

Wieczorem odbyło się w sali hotelu Imperial zebranie koleżeńskie, podczas którego w szeregu przemówień przedstawiciele urzędników Banku, Rady Zarządzającej i Związku urzędników instytucji finansowych Małopolskich, podnoszone zasługi i zalety Jubilatów.

Na pierwszy plan wśród tych przemówień wybiło się przemówienie Prezydenta miasta p. Józefa Neumanna, który jako członek Rad Nadzorczych Kasy Pożyczkowej i Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej, od samego początku ich istnienia, a obecnie od lat 10 Wiceprezes Rady Zarządzającej Banku podniósł zasługi tej instytucji dla rodzimego przemysłu i handlu i podkreślił, że w chwili kiedy inne instytucje finansowe lwowskie przenosiły swe centra do Warszawy lub ewakuowały się przed grożącą inwazją, Ziemiński Bank Kredytowy wytrwał nieprzerwanie na swym stanowisku we Lwowie, jako jedna z potężnych placówek polskości we wschodniej Małopolsce.

W czasie zebrania jeden z urzędników wręczył Jubilatowi książeczkę wkladkową, na którą ulokowano pozostałą z kosztów urządzenia uroczystości sumę mk. 30.000, jako fundusz jubileuszowy imienia Dra Ernesta Adama i Dra Maksymiljana Liptaya, przeznaczony na zakupno gruntu pod kolonię wakacyjną wychowanków Bursy Grunwaldzkiej.

Obaj Jubilaci deklarowali natychmiast na ten fundusz również po 30.000 mk. tak, iż fundusz ten obecnie wynosi 90.000 mk.

## 2 Biłgorajskiego.

(Koresp. własna).

Biłgoraj 18 X. 1920 r.

Tak jak wiele innych powiatów wojew. Lubelskiego, powiat Biłgorajski również przeżywał grozę możliwej inwazji bolszewickiej; zawiązując dzielnemu oporowi wojsk naszych pod Zamościem i Lwowem, powiat szczęśliwie uniknął najścia dziczy ze wschodu. Inwazja jednak w sąsiednich powiatach i bestjałskie postępowanie bolszewików z ludnością w zajętej polaci kraju nadbużańskiego, wywołała popłoch w biłgorajszczyźnie. Ludność gromadnie z dobytkiem i inwentarzami kryła się po lasach, tak, że wioski niektóre przez kilka dni były prawie wyludnione. Paniczny również strach opanował miejscową policję i urzędników, którzy porzu-

cali swe stanowiska i pracę, uciekając za San lub Wisłę, to też wywołało rozstrój wśród administracji i umożliwiło osobnikom wrogo względem państwowości polskiej usposobionym dopuszczanie się niepożądanych ekscesów.

Obecnie powraca wszystko do możliwie normalnych stosunków, ta garstka ludzi, która rozumie po czucie obowiązków obywatelskich i która na swych barkach dźwigała brzemień pracy społecznej ze zdwojoną energią zabrała się do czynu.

I tak: intensywnie pracuje hurtownia współdzielcza pod kierunkiem p. Hazara, syndykat rolniczy pod zarządem pana S. Kłopotowskiego, przynoszą ogromną korzyść dla ludności, możliwie normując ceny; wiele sił i pracy poświęca sprawie ogólnej miejscowy referent p. Wolski.

Daje się odczuwać wielki brak w mieście instytucji kulturalnych i towarzyskich któreby zorganizowały i z czasem sjednoczyły miejscowy świat urzędniczy i inteligencję, a te wówczas mógłby połączyć ze sobą szersze warstwy społeczne. Obecne stosunki typowo małomiasteczkowe a tracące parafianizmem są do nieznieśnienia; więcej tu interesują się życiem domowym jednostek, plotkują i kłóć się, niż biorą do czynu, niż starają się ubarwić sobie życie, stworzyć atmosferę ciepła i towarzyską, otworzyć kluby, Sokola, czytelnię i t. p. coby dawało możliwość oderwać się od gnuśności i wzajemnego oczerniania się, podnieślioby stan duchowy i fizyczny mieszkańców.

Powiatowy Komitet Obrony Narodowej powołany do czynu tak jak w całym kraju, krótko funkcjonował, gdyż „strach” co ma wielkie oczy” podzielał nistylko na urzędników komitetu, gdy bolszewicy bowiem zajęli tomaszowskie, panowie ci dbając o swoją całość—rozbiegli się. Gdy groza minęła, Komitet ukonstruował się z nowych jednostek dzięki zapobiegliwości i energii obecnego prezesa K. Dąbrowskiego, przynosząc korzyść i wiele sobie obiecując na przyszłość na terenie biłgorajskiego.

Jednym z czynów Komitetu było założenie Gospody dla żołnierzy, gdzie dostają herbatę, kawę a nawet kakao, unikają miejscowych jadłodajni o tacie paskarskich cenach. Gospoda dobrze jest zaopatrzona w dzienniki i tygodniki, jak również w dobre książki, dając zdrowy i pożyteczny pokarm dla duszy naszego żołnierza. Panie miejscowe ujawniły tu chęć swej pracy, gromadnie zapisując się na dyżury, często też można tu widzieć osoby cywilne zatopione w gazetach, co daje jeszcze jeden dowód braku podobnej instytucji dla „cywilów”. Właścianie miejscowi chętnieby składali dary w postaci produktów spożywczych, lecz trzeba umieć do nich dotrzeć i przemówić, by zdobyć zaufanie i skłonić do składek na rzecz armji. Jest tu również znamienne, że w sprawach takich jak płacenie podatków, dawanie kontyngentu panuje już wśród ludu zrozumienie obowiązków względem państwowości polskiej. Lud bez szemrania, jak w innych powiatach, nakazy władz naszych spełnia; dezercja wojskowa b. mało jest rozwinęta.

W Biłgorajskim ludność zawsze się odznacza silną budową ciała i ujmującą powierzchownością, oraz czystą polską mową, lud tu jeszcze i dziś nie porzuca swych białych domowej roboty siermięgi i okragłych czapek z paponikami lub też baranich, których i w czasie upałów nie sznuca z głowy. Niezbyt wdzięczną płaszczyzną glebę uprawia sumiennie, z powodu zaś braku większych dworów i sposobów do zarabkowania, tak jak przed wojną wielu marzy o wyjeździe do Ameryki lub Niemiec, potrzeba więc dania możliwości do pracy, organizowania miejscowego przemysłu naprzykład

takiego jak sitarstwo, które było bardzo przed wojną rozpowszechnione, teraz zaś kompletnie upadło, pędzenie i wyrabianie smoły, dziegieci, terpentyny, fabrykacja obodów itd. by wykorzystać tu wielką obfitość lasów — a brak tych wyrobów u nas wielce daje się odczuwać.

Obecnie jedno z towarzystw akcyjnych w Galicji, zamierza budować w Zwierzynie na wielką skalę fabrykę wagonów, co rzeczywiście da możliwość wielu osobom zarobkowania, rządowi zaś naszemu dużo ułatwi i przyniesie korzyści.

Już poniekąd ożywiła te strony i ułatwiła komunikację kolejka zbudowana przez austr. rządy okupacyjne z Biłgoraja do Zwierzynca na przestrzeni 22 kilometrów. Tor przebiega wśród sosnowych i jodlowych lasów, w niektórych miejscach mocno przetrzebionych przez austr. jaków.

W jedynej wprowadzonej szkole o zakresie nauk szkół średnich „handlowce” i to nie kompletnej, gdyż 5 cio klasowej, już rozpoczęły się wykłady a zawiązując zrozumieniu potrzeb takiej uczelni dyrektorowi p. Nowińskiemu i doborowi silni nauczycielskich można jej wróżyć dobrą przyszłość. Sejmik, który tę szkołę utrzymuje, nosi się z bardzo poważnym projektem założenia przy pomocy Minist. rolnictwa w Rożnowce oddalonej od miasta o pół kilometra szkoły gospodarstwa wiejskiego jak również domu ludowego. Myśl godna poparcia, gdyż Sejmik chce wyzyskać zapuszczony i zrujnowany park i pałac wraz z zabudowaniami gospodarskimi z czasów Stanisławowskich — rezydencji niegdyś głośnego w tych stronach szambelana Nowakowskiego, która obecnie po rządzie moskiewskim przypadła rządowi naszemu.

Znamiennym dniem w monotonnym życiu powiatu było poświęcenie nowobudowanej się szosy, którą to robotę poprowadził Sejmik, bacząc na brak dobrej komunikacji do jednego z większych miasteczek—Tarnobrodu, oddalonego o 21 kil. od puszczy Solskiej i puszczy zaś o 1 kilometr od Biłgoraju, w stronę powiatu dość zaludnionej okolicy. Koszta budowy są obliczone do mk. 300.000 na kilometr, roboty powierzone inżynierowi Rajchowi, kamień sprowadza się kolejką z Dybowa. W poświęceniu uczestniczyli miejscowe władze powiatowe ze starostą p. Warowskim i wszystkimi pracownikami, zatrudnionymi przy budowie, która o ile wystarczy funduszy ma być zakończona w przyszłym lecie.

Przy okazji muszą zaznaczyć brak pieczołowitości ze strony tych, którzy powinni interesować się naszymi zabytkami przeszłości, a więc nasze Minister. Kultury i Sztuki lub pokrewne mu instytucji. — Zabytkiem takim jest cerkiewka unicka z XVIII wieku, zabytek nadzwyczaj estetyczny; budownictwa drewnianego z przeszłości w Krzeszowie niegdyś dostrzeganych do latifundjum kanclerza Zamojskiego. Jak mi objaśnił miejscowy ks. prosza Dalubowski wiosną ktoś przyjeżdżał z Warszawy, podobno delegat Minist. Kult., pokiwał głową i coś pomruknął uznając jednak piękność budowli i na tem się skończyło, cerkiewka zaś opustoszała, zapada się w ziemię i rozpada.

Szczesny Gluchowski.

**Popierajmy  
Macierz  
Szkolną**



## Prezydent Witos i Minister Rataj w Lublinie.

Wczoraj gościł w mieście naszym Prezydent ministrów W. Witos z Ministrem oświaty Ratajem, szefem kancelarii prezydium Rady ministrów Stądzińskim i sekretarzem Angermanem. Po przywitaniu przedstawicieli Rządu na dworcu kolejowym przez P. Wojewodę St. Moskałewskiego, i Prezydenta miasta Szczepańskiego udał się P. Prezydent do gmachu Urzędu wojewódzkiego celem poznania przedstawicieli poszczególnych urzędów, wysłuchania próśb delegacji. P. Prezydentowi przedstawili się reprezentanci: Sądu apelacyjnego, Prokuratury Sądu okręgowego, Dozostwa Okręgu Generalnego Lubelskiego, Izby skarbowej, Krajowej Kasy Pożyczkowej, Dyrekcji poczt i telegrafów, Inspektoratu szkolnego, Gimnazjum państwowego, Archiwum państwowego, Urzędu walki z lichwą i spekulacją, Państwowego Urzędu zbożowego, Urzędu miar i wag, Urzędu wojewódzkiego, Komendy policji państwowej IV okręgu, Komisarjatu rządowego i Starostwa lubelskiego. Następnie zwiadał P. Prezydent ministrów kaplicę historyczną na zamku, kościół podominikański i katedralny, złożył wizytę J. E. ks. Biskupowi, zwiadał szpital wojskowy № 3 i koszarę 8-go p. p., poczem wrócił do Urzędu wojewódzkiego, gdzie zgłosił się do P. Prezydenta delegacje: Rady miejskiej, Sejmiku, Uniwersytetu, Prasy, Tow. rolniczego, Zw. Kółek rolniczych, Wojew. Komitetu obrony Narodowej, Straży obywatelskiej, Gminy żydowskiej, Związku nauczycieli szkół powszechnych, Kooperatywy urzędniczej, urzędników pocztowych, inwalidów, Zw. Robotników rolnych i Lubelskiego Związku metalowców. P. Prezydent wysłuchiwał próśb wszystkich uważnie, udzielał informacji w poruszanych sprawach i przyrzekał dezyderaty delegacji zalać. Po przyjęciu delegacji wyszedł P. Prezydent ministrów z gabinetu P. Wojewody do wistowni wojewódzkiego, gdzie w prostych słowach przemówił do zebranej grupy włościan.

P. Prezydent podkreślił siłę oddziały Państwa polskiego, wyjątkowe zachowanie się województwa lubelskiego w czasie zbliżającej się inwazji bolszewickiej, oraz wyraził uznanie dla P. Wojewody lubelskiego, którego postawie w dużej mierze zawdzięcza Lubelskie swoje zachowanie się. W końcu zaznaczył Prez. Witos, że stoi na czele rządu nie dlatego, aby być najlepszym — przeciwnie uważa, że są od niego znacznie lepsi — ale skutkiem koniunktury politycznej. Kiedy jeden z włościan — widocznie nauczony przez któregoś z agitatorów — zaczął błądzić z powodu uchwalenia senatu przez Sejm — P. Prezydent odpowiedział krótko: „Nie wiadomo, czy to będzie złe — to dopiero przyszłość okaże”.

Tymczasem P. Minister oświaty zwiadał Uniwersytet, gdzie konferował chwilę o sprawach uniwersyteckich J. M. ks. Rektorem Radziśkowskim, wicerektorem Chylińskim i prof. Waszciszakowskim w obecności inspektora szkolnego Sowińskiego i delegata Wojewódzkiego Komitetu Obrony Narodowej F. Moskałewskiego. Z Uniwersytetu udał się P. Minister do szkoły początkowej p. Tosio, przy ul. Namieśnikowskiej, gdzie był obecny na lekcji arytmetyki. Lokal szkoły uznał P. Minister za nieodpowiedni i obiecał pomoc władzom szkolnym w uzyskaniu lepszych. W końcu zwiadał P. Minister gmach gimnazjum męskiego i konferował z dyr. Stręmboszem na temat braków szkoły oraz zwiadał męskie seminarjum na-

uczycielskie, przyjmowany przez zastępcę dyrektora dr. Frycza. Po powrocie do gmachu Urzędu wojewódzkiego, przesłuchiwał P. Minister interesantów w gabinecie Naczeln. Departamentu Bezp. Publ. p. Grzymałowskiego.

Reprezentantów Rządu i zaproszonych gości przyjmował następnie posłkiem P. Wojewoda, poczem obaj przedstawiciele Rządu z urzędnikami ministerjalnymi w towarzystwie P. Wojewody udali się samochodami do Chełma.

### Reprezentanci Rządu w Chełmie.

O godz. 5<sup>00</sup> po poł. zajęli przed gmach starostwa Prez. Witos Min. Rataj, P. Wojewoda lubelski i szef Stądziński i sekr. Angermann, gdzie powitała ich solą i chlebem delegacja włościan, po czem delegacja robotników, oraz posłowie Dąbski, Kramarczyk i Walczuk. Prezydent Prezydent podziękował za przyjęcie i oświadczył, że stać będzie na straży sprawiedliwości i równości, oraz że powiat chełmski jako bardzo zniszczony rząd weźmie pod specjalną opiekę i odbudowę województwa rozpocznie od tego powiatu. Następnie w sali posiedzeń starostwa przedstawili się P. Prezydentowi urzędnicy państwowi i oficerowie, przy czem Naczelnik poczt P. Moszyński zaznaczył, że ogół urzędników chełmskich gorąco wzięli sobie do serca płomienną odczwę P. Prezydenta na początku Jego rządów, ale że urzędnicy ci — wśród których jest zaledwie jeden w 7-mej klasie płacy, a dwóch w 8-mej — cierpią znaczną niedzę materialną. Poruszono przy tem sprawę aprowizacyjną i opałową m. Chełma. Następnie przyjął P. Prezydent delegację Zw. Kółek rolniczych i włościanstwa w ogóle, oraz Rady miejskiej.

W konferencji szkolnej z Ministrem oświaty poruszone liczne braki szkolnictwa zarówno co do rozmieszczenia jak i zaopatrzenia szkół.

### W sprawie wyjazdu do Ameryki.

(Komunikat urzędowy.)

Wszystkie osoby pragnące wyjechać do Stanów Zjednoczonych, winny się zarejestrować w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami (w Lublinie, ul. Kołłataja 4).

Zarejestrowane mogą być tylko te osoby, które posiadają potwierdzone przez rejenta (notariusza) amerykańskiego „Offidavid”, prócz tego wykaza, że posiadają albo dostateczną gotówkę na podróż do Stanów Zjednoczonych, około 2 500 mk. polskich, albo też kartę okrętową, lub zaświadczenie, że karta okrętowa została dla nich opłaconą przez osobę, która przysłała im „Offidavid”.

Osoby odpowiadające wyż. wymienionym warunkom mogą uzyskać paszport zagraniczny za pośrednictwem Państw. Urzędu Pośredn. Pracy.

Osoby zarejestrowane na wyjazd przed otrzymaniem wezwania do Warszawy, wyjeżdżać na własną rękę nie mogą, gdyż jak dotychczasowe doświadczenia uczy, musieliby najniepotrzebniej w świecie przez długi czas przebywać w Warszawie, narażając się na niepotrzebne wydatki i przykrości.

Z Oddziału Prasowego Woj. Lub.  
Dr. Gaberle.

### Z estrady i sceny.

#### Test Wielki

Pod dyktando Jerzego Siekierzyńskiego.

Dzisiaj po południu po cenach zniżonych „Pawłowski Kochanek” utworzył zarówno ze względu na treść, jak i bardzo dobrą grę zespołu zaskakujący na uznanie

Wieczorem po raz drugi arcywiesła farsa „Ułubienie kobiet”, która na wczorajszym przedstawieniu cieszyła się dużym powodzeniem.

W poniedziałek piękna komedia G. Zapolskiej „Skiz”. Najbliższą premierą będzie „Wyzwolenie” S. Wyspiańskiego wystawiona podług scenariusza sceny Krawskiej.

#### Trzeci popularny koncert.

Dzisiejszy trzeci popularny koncert orkiestry wojskowej w sali koncertowej „Colosseum”, uświetni swoim ślicznym głosem p. H. Rinas. Na koncercie dalszym p. Rinas będzie śpiewał po raz ostatni w Lublinie, gdyż wyjeżdża na tournée artystyczne do Ameryki. Poza tem na program koncertu złożą się utwory Bizet, Schuberta, Beethovena — pod świątną, jak zwykle, batutą Szrejera. Bilety sprzedają kasy „Colosseum” od 9 rano.

## Od Wydawnictwa.

Z powodu zwiększonych kosztów wydawnictwa od dnia 24 b. m. wynosić będzie:

#### a) prenumerata:

miesięcznie bez odnoszenia 50 mk.  
z odnoszeniem . . . . . 60 mk.  
na prowincji . . . . . 70 mk.  
Nr. pojedynczy . . . . . 3 mk.

#### b) cena ogłoszeń:

za wiersz nonparelowy lub jego miejsce  
I strona . . . . . 6 mk.  
III strona poza tekstem . 5 mk.  
II i III w tekście . . . 10 mk.  
IV strona . . . . . 3.50 mk.  
nekrologi . . . . . 4 mk.  
nadesłane . . . . . 10 mk.  
drobne . . . . . 1 mk.  
za powtórzenie . . . . . 50 fen.

## KRONIKA.

### Z Miasta.

Wczoraj, dnia 24 października b. r., odbędzie się w lokalu Klubu Społecznego (w hotelu „Janina”) wieczór literacko-artystyczny, poświęcony Tatrów oraz Tatrów poezji i muzyce. Na program złożą się harmonijnie dobrane punkty. Rozpocznie go prof. Tadeusz Bocheński literacką impresją o Tatrach w sztuce polskiej, poczem pani Tomanowska odśpiewa z towarzyszeniem fortepianu pieśń Karłowicza, by z kolei ustąpić miejsca literatce i recytatorce pani Z. Guzowskiej, która wygłosi kilka arcydzieł tatrzańskich poezji Asnyka i Tetmajera. Nadto oczekiwać należy niespodzianek, albowiem „Wieczór Tatr” zgromadzi liczną gromadę artystów, którzy nie

będą skapili piękna, gdy na sal powstanie nastrój.

Po uciele artystycznej nastąpi swobodna pogadanka przy czarnej kawie.

Początek „Wieczoru Tatr” o godz. 5 po południu. Goście będą mile widziani.

Wejście na salę 10 mk.

Komitet organizacyjny.

Wczoraj, dnia 21-go b. m., odbyło się w „Klubie społecznym” pod przewodnictwem dra Kujawskiego zebranie dyskusyjne poświęcone sprawie wileńskiej. Po krótkim referacie red. Sasorskiego wywiązała się dyskusja na temat stosunków narodowościowych ziem wileńskich, możliwych sposobów rozwiązania tej sprawy i t. d. w której zabierali głos między innymi pp: dyr. Wiedarski, Z. Guzowska, T. Cieswicki i dr. Kujawski.

Wczoraj, dnia 21-go b. m., odbyło się w „Klubie społecznym” pod przewodnictwem dra Kujawskiego zebranie dyskusyjne poświęcone sprawie wileńskiej. Po krótkim referacie red. Sasorskiego wywiązała się dyskusja na temat stosunków narodowościowych ziem wileńskich, możliwych sposobów rozwiązania tej sprawy i t. d. w której zabierali głos między innymi pp: dyr. Wiedarski, Z. Guzowska, T. Cieswicki i dr. Kujawski.

Wczoraj, dnia 21-go b. m., odbyło się w „Klubie społecznym” pod przewodnictwem dra Kujawskiego zebranie dyskusyjne poświęcone sprawie wileńskiej. Po krótkim referacie red. Sasorskiego wywiązała się dyskusja na temat stosunków narodowościowych ziem wileńskich, możliwych sposobów rozwiązania tej sprawy i t. d. w której zabierali głos między innymi pp: dyr. Wiedarski, Z. Guzowska, T. Cieswicki i dr. Kujawski.

Wczoraj, dnia 21-go b. m., odbyło się w „Klubie społecznym” pod przewodnictwem dra Kujawskiego zebranie dyskusyjne poświęcone sprawie wileńskiej. Po krótkim referacie red. Sasorskiego wywiązała się dyskusja na temat stosunków narodowościowych ziem wileńskich, możliwych sposobów rozwiązania tej sprawy i t. d. w której zabierali głos między innymi pp: dyr. Wiedarski, Z. Guzowska, T. Cieswicki i dr. Kujawski.

Wczoraj, dnia 21-go b. m., odbyło się w „Klubie społecznym” pod przewodnictwem dra Kujawskiego zebranie dyskusyjne poświęcone sprawie wileńskiej. Po krótkim referacie red. Sasorskiego wywiązała się dyskusja na temat stosunków narodowościowych ziem wileńskich, możliwych sposobów rozwiązania tej sprawy i t. d. w której zabierali głos między innymi pp: dyr. Wiedarski, Z. Guzowska, T. Cieswicki i dr. Kujawski.

**WAGI** stołowe, dziesiętne, setne, wozowe i wagonowe oraz odważniki poleca koncesjonowana przez Główny Urząd Miar **FABRYKA WAG „IDEAL”**

— LUBELSKIE, dom własny, obok Cukrowni. — Skrzynka pocztowa 37. — Oddział sprzedaży: Krakowskie-Przedm. gmach hotelu „Victorja”.

**WOZY WŁOŚCIAŃSKIE** parokonne i **SIECZKARNIE WARSZAWSKIE** posiada gotowe

Fabryka Maszyn Rolniczych i olejnia żelaza **JAN KEGEL** ulica Przemysłowa № 10. 4482

Kupicie tytko w polskich firmach.



# Spółka Gastronomiczna „POLSKA STRZECHA”

Krakowskie Przedmieście 32.

Wydaje wykwintne obiady i kolacje à la carte  
Bufet zaopatrzony w smaczne zakąski  
Restauracja otwarta do godz. 11-ej wieczór.

Czwartki i Niedziele

## FLAKI

**NARESZCIE!**  
WSZYSCY PRZEKONALI SIĘ, ŻE NAJLEPSZE  
KRAJOWE I ZAGRANICZNE PASTY DO OBUWIA  
PRZEWYŻSZA DOBROCIA



**ZORZA**  
NAJLEPSZA  
PASTA DO OBUWIA

NAGRODZONA MEDALEM  
NA WYSTAWIE  
„KRÓLESTWO MODY”

ponieważ

**ZORZA** jestto jedyna pasta-krem najwyższego gatunku, wyrabiana z tłuszczów natur.  
**ZORZA** jest to jedyna pasta przetruszczone, a namiatlar tłuszczu chroni skórę od pęknięcia.  
**ZORZE** wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe dni przecierając tylko flanelką.  
**ZORZA** najbardziej zeschniętą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą.  
**ZORZA** nawet starej, popękanej skórze, po kilku krotnem użyciu, nadaje wygląd nowej.  
**ZORZA** chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu.

**KRAJOWA WYTWÓRNIĄ CHEMICZNA**

Warszawa, Ogrodowa 45, telef. 187 94 i 238-90

## OGŁOSZENIE.

Izba skarbowa w Lublinie podaje do wiadomości interesowanych, że termin do składania kwestionariuszy w przedmiocie rejestracji emerytur i wszelkich pretensji, wynikających ze stosunków służbowych byłych funkcjonariuszów cywilnych instytucji rządowych, samorządowych i publicznych b. Królestwa Polskiego i b. Cesarstwa rosyjskiego, Polaków oraz wdów i sierot po nich pozostałych, Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 16/9 1920 uchwaliła przedłużyć do dnia 1 listopada 1920 r.

## Od Wydziału Aprowizacyjnego.

Wydział Apropowizacyjny zawiadamia, że stemplowanie kart na m-c listopad b. r. odbywać się będzie w sklepach wydawniczych do dnia 29 b. m. Sklepy winny złożyć w Wydziale odcinki do dnia 30 października b. r. Po tym terminie odcinki przyjmowane nie będą.

Ogłoszenia do wszystkich pism  
lubelskich

i zamiejskich

przyjmuje

**Biuro „REKLAMA”**

ul. Kościuszki № 8.

Gazety i tygodniki  
po najniższych w Lublinie cenach.

Sprzedaje

sklep Pisma „Reklama” ul. Kościuszki.

**OKULISTA z Krakowa**

**Dr. Marjan Szafnicki**

ordynuje od 2 — 4. Krakowskie.  
4548 Przedmieście 6.

JEDYNA W LUBLINIE  
**POLSKA PRACOWNIA**

Stempli Kauczkowych

ORAZ

Drukarnia „POŚPIESZNA”

**St. DŻAŁA**

ul. KOLLATAJA, № 3.

**Skład apteczny** do  
w Szczepieszyne. Szynier Szczepieszyn.  
4479

**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**A.A.** Koncesjonowane Biuro „Wiesza” A. Kozanecki. Lublin, Krak. Przedm. 53. Złatwia: pisanie podań, próśb, rekursów, deklaracji kasowych, umów prywatnych i listów, tłumaczenia i przepisywanie na maszynie w językach obcych i używanie pisania na maszynach. 4022

**Gabinet kosmetyczny** dla pań, Kollataja 5 m. 10, poprawianie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, przyszczy, liszaj, piegów i piasek, radykalne usuwanie łupieżu, zbytełnego owłosienia, brodawek, złuszczenia naskórka, masaż twarzy i ogólny, upiększenie. Czynny od 3-ej do 7-ej prócz niedziel. 4209

**Poznaj swój** charakter, zdolność, odkryj swoją przyszłość. O tem powie książka Frano Grateloga **Wł. Kwiatkowski-go**. Osobiscie i pisemnie. Udzielam drogo-cennych rad. Namieśnikowska 20 III piętro parter lewy od 2 do 7 godz. 4540

**Sprzedam** zaraz całe urządzenie restauracyjne i odstąpię sklep. Wiadomość Kościelna Wspólna № 16 restauracja. 4512

**Pokój** umeblowany potrzebny dla technika kawalera przy inteligentnej rodzinie może być z utrzymaniem lub bez. Łaskawe oferty składać w Adm. „Głosu Lub.” dla Technika 4539

**B.** Sanitarzuszka wojsk. 3 lata posiada chlubne świadectwo poszukuje zajęcia w wojskowym lub komunalnym szpitalu. Zgłoszenia do Adm. „Głosu” pod „Sanitarzuszka”. 4532

**Biedna** trzynastoletnia dziewczynka pracująca na siable, która jednocześnie nie chodzi do szkoły, prosi miłośników osoby o białki na zimę. Ofiary w Adm. 4516

**Uczę** pisać na maszynie, oraz przyjmuję wszelkie przepisywanie. Ul. 3-go Maja 16 m. 2. 4518

**Do** sprzedania mieszkanie o-pawa 27 salowa, parnik i powóz. Wiadomość ul. Szopena 5 m. 4 w poniedziałki, środy i piątki między godz. 11—12 od 5—7. 4544

**Nauzyciela** języka angielskiego poszukuję. Oferty w „Głosie” pod „Nauzyciel”. 4518

**Nauzyciela** szkół średnich przygotowałem do egzaminów z 4 i 6 klas gimnazjum, oraz udziela korepetycji. Informacje w Adm. Instrukcji. 4537

**Becki** do kapusty, fasolki z żelaznem obręczami do marmolady, lub innych esłów, sprzedają Składy Lubelskiego Biura Handlowego ul. Falek N. 17. 4539

**Pracownia** suien, omy i dziełnych, sukienek wypełnia wszystkie obowiązki po esenach niskich. Ul. Okopowa N. 23 m. 24 (ofisyna). 4510

**Kreślarskie** roboty przyjmuję do wykonania. Wiadomość w Adm. „Głosu”. 4547

**Zgubiona** karta urlopu wystawiona przez P. K. U. Lubartów z dnia 16/X 1920 r. N. 3/I na imię Ludwika Dudziaka 4516

**Zgubione** zostały 2 dowody Lubelskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu złożony udział przez Stefana Drojeckiego wydany w dniu 14/X 1898 r. za 160 m sumę rb. 75 i w dniu 20/X 1902 r. na sumę rb. 1750. 4517

**Zgubiono** wyrok wykonawczy za N. 550/2—18 z dn. 12/XII 1918 r. Wydany na nazwisko Józef Sayden. 4511

**Zgubiono** paszport wydany na nazwisko Chany Tenenbaum. 4521

**Ja** do nabycia wanny cynowa, sosnowa jak również meble. Niecała 5 m. 4. 4531

**Sprzedam** pralnię z powodu wyjazdu ul. Szpitalna 19. Wiadomość na miejscu. 4538

**Przejeżdżając** pociągłem z Lublina do Klementowa skradziono mi portfel w którym się znajdowało pozwolenie na fotografię na prawo noszenia broni rewolwera i dubeltów należące do Antoniego Wójcickiego. Ziemia Lubelska Starostwo Powiatowe gm. Cielejów wieś Klementowice. 4533

**Dem** w sąmiesciu kupię niewielki lub wynajmę 3—4 pokoje od zaraz. Złazę się proszę do sklepu Żyrardowskiego 4530

**Okazyjnie** do sprzedania duże lustro i wanna. Wiadomość Kollataja 2 m. gazyn Rutkowskiej. 4460

**Obiady** domowe na miejscu i do domu Radziwiłłowska 3. 4481

**Kapelusze** zimowe damskie sprzedam Krak. Przedm. 47—15 od 12—2 godz. 4491

**Odstąpię** 3 pokoje z kuchnią za wyrobieńnię posady w rolnictwie zarządzającego. Wiadomość sklep p. Praweckiego Lublin. 4501

**Okazyjnie** do sprzedania wspaniałe kredy o orzechowy kształt w stylu Ludwika XIII. Oglądać można od 11 do 12 u p. Witkowskiego Sola 7. 4500

**Uczę** pisać na maszynie. Cena przystępna. Powiatowa N. 7 m. 5. 4513

**Potrzebny** czeladnik do pracowni obróbki. Ewangeliczna 8 dla kawalera mieszkanie. 4511

## Reklama to pieniądz